GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

26. LISTOPADA 1918.

NR. 266.—R. XXVI.

CENA N[RU]: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych się nie przyjmuje. — **Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.**

Konieczność zmiany.

Z Warszawy nadchodzą wiadomości, spodziewane zresztą, iż jednostronny partyjnie gabinet p. Moraczewskiego chwieje się już, iż lada dzień ustąpi miejsca innemu. Mówi się o jego ustąpieniu, czy exfemistycznie o rekonstrukcyi, która ma być tak gruntowną, iż faktycznie ustąpieniu gabinetu się równa. Mniejsza jednak o to, jak się nazwie tę przemianę; na każdą można się zgodzić, boć nazwa nic nie znaczy, jeśli istota tej przemiany będzie taką, jaką być musi.

Trzy obecny gabinet ma charakterystyczne cechy, które sprawiły, że przeciw niemu obudził się taki silny odruch, i to nie miejscowy jakiś tylko, ale ogólny, we wszystkich dzielnicach Polski, jak świadczy stanowisko całego Poznańskiego, wyrażone przez jego posłów, jak świadczą olbrzymie, dziesiątki tysięcy skupiające pochody manifestacyjne, warszawski z przeszłej niedzieli, i z tej niedzieli krakowski.

Pierwszą cechą tego gabinetu, która sprawia, iż zaufania on nie budzi, jest to, że ma tak wybitnie partyjny charakter. Wprawdzie członkowie jego przynależą formalnie do różnych stronnictw, ale tylko — formalnie, gdy w gruncie rzeczy omal że wszyscy są zwolennikami stronnictwa socyalistycznego. Że tak jest, świadczy też program tego gabinetu, będący poprostu wypisem z popularnych broszurek socyalistycznych. Organ też ludowców galicyjskich, Piast, jako nie socyalistów wymienia z członków gabinetu tylko dwóch. A do stronnictwa socyalistycznego, do jego programu nie tylko społeczeństwo, z wyjątkiem niewielkiego odłamu, nie ma zaufania, ale wprost go w dużej mierze uważa za szkodliwy dla państwa i narodu, nie chce dopuścić do tego, by na żywem, czującem ciele tego społeczeństwa przeprowadzano nieprzemyślane, grożące narodową może katastrofą, eksperymenty.

Gabinet ten nie jest równocześnie rządem, który mógłby rościć sobie pretensye do nazwy rządu ogólno-polskiego. Interesy wszystkich dzielnic muszą być w gabinecie reprezentowane, a przedewszystkiem powinny być reprezentowane interesy tych części, które są najbardziej zagrożone. Gabinet, któryby nie miał w swoim gronie Poznańczyków, tych najtwardszych wyznawców zasady niepodległości Polski, tych najwybitniejszych reprezentantów Polski nieustraszenie walczącej o swój byt, takiego gabinetu — żaden Polak tolerować nie może. Sztuczką chcieli się panowie, w gabinecie dziś zajmujący krzesła, wykręcić z tego postulatu; chcieli skusić tekami kilku Poznańczyków z poza legalnych jego reprezentantów, by do niego wstąpili. Sztuczka haniebnie zawiodła; natrafili z miejsca na odmowę. Poznańskie zbyt jest zwarte, by jacykolwiek z jego mieszkańców odważyli się wbrew ogólnej opinii samozwańczo narzucić na jego reprezentantów. A i Galicya w gabinecie nie jest reprezentowaną, gdyż nie mogą za jej reprezentantów uchodzić galicyjscy socyaliści, oparci o małe, prawie nic nie znaczące w Galicyi stronnictwo. Ludowcy zaś galicyjscy wystawili ze swej strony jako postulat wstąpienia do rządu utworzenie go z wszystkich dzielnic.

Wreszcie ten rząd składa się przeważnie z dyletantów, może dobrych agitatorów, ale nie mających często pojęcia o zadaniach, które na siebie biorą. Dowodem tego absurdy prawno-państwowe, jakie popełniono, jak np. oddanie teki ministra wojny — naczelnikowi państwa, tak, że trzeba było przez osobny dekret ratować zagmatwanie prawne i naczelnik państwa złożyć musiał tekę ministra wojny. Dowodem tego cały program rządowy, z frazesów złożony, robiący wrażenie lichego wypracowania jakiegoś niedowarzonego czytelnika broszurek socyalistycznych dla ludu. Dowodem tego pierwsze rozporządzenia rządu, które już omówiliśmy, załatwiające od ręki pierwszorzędnej wagi sprawy, bez cienia jakiegoś zastanowienia się, czy da się tak prędko sprawa załatwić, czy jest należycie przygotowana do wprowadzenia w życie.

Te cechy muszą zniknąć w przyszłym gabinecie, jeśli on ma mieć zaufanie całego społeczeństwa, a niech się zmiana gabinetu jakkolwiek nazywa. Musi on przestać być gabinetem jednej partyi, a stać rządem, w którym wszystkie stronnictwa, stojące na gruncie narodowym będą miały głos, musi być gabinetem ogólno-polskim, reprezentującym wszystkie jej ziemie, i musi być gabinetem, w którym będą zasiadali jako ministrowie znający się na rzeczy, najwybitniejsi w społeczeństwie fachowcy w właściwych działach.

Kampania żydów przeciw Polsce.

Koła narodowo-żydowskie prowadzą wytężoną kampanię, aby nas zdyskredytować politycznie zagranicą. Historyczna depesza do Wilsona, wzywająca go do wystąpienia przeciw państwu polskiemu, które brodzi jakoby w krwi niewinnych „mniejszości narodowych", to był początek kampanii. Od tego czasu akcya przybrała znacznie na sile. Ogniskiem jej jest starozakonny Wiedeń, „Wiedeń II", który, jak wiadomo, przeważnie jeszcze w pierwszem pokoleniu wywodzi się z Galicyi. Oto kilka faktów z ostatnich dni.

U posła holenderskiego w Wiedniu zjawiła się deputacya żydowskich słuchaczy wyższych uczelni miejscowych i przedłożyła mu prośbę — cytujemy za narodowo-żydowskim „Nowym Dziennikiem" — o „interwencyę przeciwko pogromom w Galicyi zachodniej". Poseł odpowiedział, że była tu już w tej sprawie Żydowska Rada Narodowa i że na skutek jej bytności przedsięwziął już „odpowiednie kroki". Tasama deputacya skierowała się następnie do posła szwajcarskiego, gdzie również skarżyła się na „polskie pogromy". Prawie równocześnie — jak donosi „Nowy Dziennik" — wyjechała z Wiednia w okrężną podróż po Europie delegacya Żydowskiej Rady Narodowej, mająca na celu przedstawić tamtejszym rządom „krwawe rozruchy", które „zagrażają bytowi narodu żydowskiego w polskich krajach".

Uderza jeden szczegół: ostrze akcyi skie[illegible] i wyłącznie w jeden punkt — w Polskę. Wszędzie zażywają żydzi sielankowego spokoju, tylko w Polsce ich „byt jest zagrożony". O tem dowiedział się w Wiedniu od żydów poseł holenderski i szwajcarski. O tem od komiwojażerów, którzy wybrali się w drogę z ramienia Żydowskiej Rady Narodowej, dowiedzą się różni inni dyplomaci, o ile nie oświeciła ich jużw tym względzie wielojęzyczna prasa semicka:

A tymczasem na całym wschodzie Europy tłumy zdziczałe w ciągu pięcioletniej wojny, zapałają jeden wielki płomień pogromu.

Oto garść informacyj — z Węgier.

„Przerażające wieści pogromowe — komunikuje syonistyczny komitet wykonawczy w Peszcie — nadchodzą z okolic Szabadki, Zalesa, komitatu Bihar, komitatu Gemer, Hermanstadtu, Nitry i Preszburga. Strasznie szalał tłum w węgierskich miejscowościach komitatu Szofron, oraz w okolicach Budapesztu". Komunikat ten wyjmujemy z łamów „Nowego Dziennika". Ale to — ogólniki. Następują dokładniejsze opisy tej sielanki, jaką przeżywają żydzi na gościnnej ziemi Madziarów, którym przez pół wieku wysługiwali się w charakterze najgorliwszych siepaczy ujarzmionych narodów nie-madziarskich. Czytajmy.

Z Klausenburga donoszą: W Bonno-Frund wszyscy żydowscy mieszkańcy zostali zupełnie zrabowani. Po rabunkach rozpoczęło się palenie domów żydowskich. Nie ominięto nawet bożnicy. Z około 200 rodzin żydowskich tylko 5 najbiedniejszych mogło pozostać w mieście; wszyscy pozostali musieli uciec. Z Wielkiego Waradyna piszą: Około Bannfi-Huniar zmuszono wszystkich mieszkańców żydowskich do ucieczki. Dwóch żydów zabito. Nikt nie śmiał pochować trupów, które 8 dni leżały na ulicy. Dopiero przybyli węgierscy gwardziści pochowali zabitych. Bardzo smutne wiadomości nadchodzą ze wsi okręgu Marmarosz. Domne żydzi musieli opuścić. W Nadi-Etszed, Fiabianhazie, Mezakowaczhazie, Nir-Nebie, Matei-Solce, Meirku, Waschrosz-Nameini i Patsch zrabowano wszystkie sklepy żydowskie. W komitacie Arad zupełnie zniszczono majątki żydowskie właścicieli dóbr. Wielu z nich zabito, a wielu zmuszono do ucieczki. Taksamo postąpiono z żydowskimi urzędnikami.

Dość. Wystarczy, aby oświetlić wizyty żydowskich deputacyj u holenderskich konsulów i podróże delegatów Żydowskich Rad Narodowych, którzy będą włóczyli się po świecie, wołając o pomoc przeciw Polakom. Fala zaburzeń przepływa przez cały wschód Europy, lecz dyplomaci semiccy wiozą na zachód portfele, wyładowane po brzegi specyalnie sprawozdaniami z „polskich pogromów". To znamienne zestawienie musimy przygwoździć jako dowód, że **żydostwo prowadzi robotę rozmyślnie antipolską**, że świadomie rzuca kamienie pod nogi odbudowującej się naszej państwowości.

A przecież dwumilionowa masa polskich żydów zechce i po wojnie zarabiać u nas, żyć z nas. Cóż będzie, jeśli jej wtedy wskażemy adres — Holandyi? KOR.

Warszawa i odsiecz Lwowa.

Donoszą nam z Warszawy:

Imieniem „Komitetu bezpieczeństwa" w napadniętym Lwowie przybył tutaj przed tygodniem Dr Stefczyk z prośbą o pomoc i ratunek. W odpowiedzi ukonstytuował się w Warszawie odrazu **Komitet odsieczy dla Lwowa**, na którego czele stanął prof. warsz. politechniki, p. **Bogucki**. Komitet ten przystąpił natychmiast do działania i wydał odezwę do społeczeństwa, na apel której powstały w całem b. Królestwie **Komitety miejscowe**, zbierające fundusze, ochotników i prowianty. Komitet postanowił użyć **całego nacisku na rząd warszawski**, by zainteresował się żywiej sprawą lwowską. Brygadyer Piłsudski wręczył na ręce dyr. Stefczyka prywatny list do Lwowian.

Akcya pomocy dla Lwowa przybrała w Warszawie i w całym kraju bardzo poważne rozmiary. **Społeczeństwo samo ujęło akcyę w swoje ręce.** Płyną pieniądze, ludzie i zapasy. Prezesem honorowym komitetu odsieczy Lwowa i zagrożonego kraju został zasłużony wiceprezes komitetu w Vevey, mecenas **Antoni Osuchowski**.

W oswobodzonym Lwowie.

„Kuryer Lwowski" z d. 23 b. m. donosi:

We środę wieczorem, t. j. trzeciego dnia zawieszenia broni, przybyła **pociągami pancernymi pomoc z Krakowa**, Tarnowa, Rzeszowa i innych stron zachodniej Galicyi. Po drodze od Przemyśla aż po Lwów wszędzie pierzchały oddziały ukraińskie. Droga z Krakowa aż po Lwów jest zatem wolna.

We czwartek rano o godz. 6 z chwilą, kiedy zakończyło się zawieszenie broni, zaczęły **grzmieć armaty**. Przez cały dzień **czwartkowy walka była gorąca, w nocy** jednak z czwartku na piątek wspaniałym **atakiem artyleryi oczyszczona** została **cytadela, dyrekcya kolejowa**, koszary Ferdynanda i **Wydział krajowy**. Mnóstwo żołnierzy ukraińskich uciekało przedwczoraj nad ranem w panicznym strachu w okolice **Wysokiego Zamku** i Zniesienia. Wielu z nich porzucało karabiny, pasy z nabojami i plecaki na środku ulicy.

Członkowie ukraińskiej Rady Narodowej uciekli ze Lwowa prawie wszyscy już we **czwartek o zmierzchu** w stronę **Złoczowa**.

Zwycięskie wojska, wkraczające do śródmieścia, były przedmiotem żywiołowych owacyj tłumów. Zwłaszcza **kobiety z karabinami** i najmłodsi nasi żołnierze witani byli okrzykami i oklaskami. Sypały się na nich kwiaty z okien i balkonów. Całe miasto przybrało odświętny wygląd. Z dachów i balkonów zwisają chorągwie o barwach polskich; w oknach widnieją orły polskie. Już popołudniu pojawiły się wszystkie polskie dzienniki, z wyjątkiem „Kuryera Lwowskiego", który nie zdołał jeszcze naprawić zdemolowanych maszyn.

Po mieście krążą patrole polskich wojowników, czasem ukazuje się oddział, wlokący zdobyte karabiny maszynowe, armatki i inną broń lub odprowadzają jeńców ukraińskich. Wozy sanitarne zajeżdżają przed szpital polowy na technice z rannymi i poległymi. Czasami jeszcze od południa słychać huk armatniego strzału, a od strony krakowskiej dzielnicy gęste strzały karabinowe. Z **ratuszowej wieży** i z innych gmachów publicznych powiewają **sztandary polskie**.

Należy z uznaniem podnieść stanowisko kolejarzy lwowskich, którzy w czasie walk zgłosili się pod broń i pełnili służbę frontową lub też spieszyli wojsku polskiemu z pomocą fachową.

Przemyśl. (P. A. T.). Nadeszły tu numery „**Kuryera Lwowskiego**", który zaczął wczoraj wychodzić 24 b. m. Numery te podają następujące wieści ze Lwowa:

Komunikat naczelnej komendy polskiej we Lwowie z dnia 22 b. m.

Zagrożony naszym wczorajszym ruchem oskrzydlającym od południa i wschodu nieprzyjaciel w nieładzie i popłochu wycofał się w kierunku północno-wschodnim. Opanowaliśmy dzisiaj nad ranem całe miasto. Liczba jeńców i zdobyczy wojennej duża, dotąd nieobliczona.

Zebranie obywatelskie.

W wielkiej sali Izby handlowej odbyło się wieczorem dnia 22 b. m. na zaproszenie komitetu narodowego liczne zebranie obywatelskie. Wśród zebranych było wielu posłów i pań. Z przemówień wyróżniło się przemówienie wysłannika francuskiego, kapitana Villaine i komendanta wojsk polskich podpułkownika Maczyńskiego. Zebranych powitał pos. Tadeusz Cieński, który zakończył swe przemówienie słowami: Witam wszystkich najuprzejmiej, przedewszystkiem delegata francuskiej misyi dyplomatycznej, p. Villaine, którego najlepsze intencye i usiłowania mieliśmy sposobność poznać. Mowca zakończył okrzykiem: Vive la France, niech żyje Rzeczpospolita polska. Przemawiali następnie Dr Dubanowicz i Dr Adam.

Następnie powitany oklaskami zabrał głos kapitana Villaine, który przemawiał po polsku. Podziękował on na wstępie za serdeczne przyjęcie i zaznaczył, że od razu gdy przyjechał do Lwowa odczuł to, że Polska jest sprzymierzona z jego narodem. Gdy został przyjęty w głównej komendzie polskiej, poczuł, że znajduje się wśród armii sprzymierzonej z koalicyą. Armia ta zdobyła Lwów. Idzie teraz o to, aby zgodnie z hasłami Wilsona nie dopuszczać do gwałtu. Przyklasnął słowom wypowiedzianym na ten temat przez dra Adama i przypomniał, że we Francyi natychmiast po ogłoszeniu mobilizacyi ustały wszelkie sprawy partyjne. Co do sprawy polsko-ruskiej pragnęlibyśmy — mówił mowca — aby nie wchodziło w grę uczucie nienawiści. Gdy odezwał się wykrzyknik: Ukraińcy! — rzekł mówca z naciskiem: — Nie mówię nic o Ukraińcach, lecz tylko o Rusinach. Gdy mówca zakończył, zawołał Dr Adam: Niech żyje Francya. Okrzyk ten zebrani powtórzyli, poczem p. Villaine zawoła: Vive la Pologne! Przemawiali dalej Skarbek, Kasprowicz, Głąbiński i Mączyński.

Po porozumieniu się polskich stronnictw politycznych utworzył się we Lwowie

tymczasowy komitet rządzący,

którego pierwszym zadaniem będzie wdrożenie rokowań z Ukraińcami, w sprawie zaprzestania dalszych walk i ułożenia tymczasowych warunków zgodnego współżycia obu narodów. Tymczasem komitet rządzący, który objął władzę dnia 22 b. m. odniesie się do rządu polskiego w Warszawie celem ustalenia szczegółów zgodnego współdziałania. Odezwę komitetu podpisali między innymi: Ernest Adam, Chiamtacz i Głąbiński.

Tymczasowy komitet rządzący odbył pierwsze posiedzenie w ratuszu pod przewodnictwem pos. Dra Adama. Do prezydyum powołano pp. Adama, Dubanowicza, Hausnera i Stesłowicza. Członkowie prezydyum mają w porządku alfabetycznym przewodniczyć co tydzień. Do kompetencyi prezydyum należą sprawy polityczne, inne sprawy powierzono 12 oddziałom, z których każdy ma swego referenta.

* * *

O kapitanie francuskim p. Villaine

donoszą pisma lwowskie: Gdy w ubiegłym tygodniu do obecnego już podówczas we Lwowie kapitana francuskiego p. Villaine zgłosił się Kost Lewickij i przedstawił się jako prezydent ministrów ukraińskiej republiki zauważył p. Villaine: Pozwoli pan, że będę z panem rozmawiał jako z byłym posłem do parlamentu austryackiego. O żadnej Ukrainie nic mi nie wiadomo, natomiast zwracam uwagę pana, że Polacy są uważani za kombatantów koalicyi. Villaine pozostanie jeszcze kilka dni we Lwowie, poczem nie powróci już do Krakowa, lecz odjedzie już wprost do **Jass**.

* * *

Wielką manifestacyą żałobną był

pogrzeb ośmiu bohaterów,

którzy polegli dnia 21 b. m. wczesnym rankiem przy zdobywaniu połud.-wschodniej części miasta w czasie ataków na karabiny maszynowe.

Nazwiska ich są: Władysław Żmuda, chorąży, komendant oddziału rzeszowskiego, porucznik Józef Wysocki, z krakowskiej legii oficerskiej, pochodzący z [illegible]. Szeregowcy z Rzeszowa: Jerzy Łoboz, Franciszek Kołka, Tadeusz Czeżowski, Adam Boro. Szeregowcy z Jarosławia: Piotr Roman i N. Rakowicki. Są to przeważnie uczniowie szkolni. Wszyscy z 5-go pułku, 1 baonu, pod wodzą kapitana Paszkowskiego. Należeli oni do prawego skrzydła drugiej grupy wojsk polskich kap. Boruty. Przed koszarami, skąd miał pogrzeb ruszyć zebrały się tłumy publiczności, przybyli brygadyer Roja, podpułkownik Tokarzewski i wielu innych oficerów. Arcybiskup ks. Bilczewski w asystencyi kanonika Badeniego, rektor uniw. ks. Wais, którzy pokropili zwłoki poległych. Wczoraj pochowano także zwłoki legionisty Zygmunta Menzla i Józefa Kardybana, porucznika 19 pułku. Dalej [illegible]no na cmentarzu łyczakowskim zwłoki Felicyi Sulimirskiej, córki pułkownika, lat 20, która zginęła we czwartek w ul. Fredry od kuli karabinowej. Odbył się również pogrzeb poległego Edmunda Mikołajskiego syna ś. p. radcy dyrekcyi skarbu.

Cmentarz na politechnice.

W ogrodzie politechniki od strony ul. Za-Zachariasiewicza bieli się szereg krzyżów, tych co polegli w obronie Lwowa. Na krzyżach napisy: Lat 15, lat 17, uczeń gimnazyalny, legionista polski i t. d.

* * *

Wobec szerzącego się bandytyzmu ogło[illegible]

sądy doraźne

na w[illegible] co[illegible]ch na rabunku, [illegible] i gwałcie. [illegible] sobotę podczas nocnego plądrowania, przeważnie w dzielnicy żydowskiej, powstał pożar na Placu Krakowskim, który objął też sąsiednie domy. Pożar został podłożony przez szumowiny podmiejskie, które skorzystały z sytuacyi powstałej wśród ogólnej paniki. Płomienie ognia objęły domy położone po północnej stronie Placu Krakowskiego i przy sąsiednich ulicach Getta żydowskiego. Niektóre domy spaliły się aż do fundamentów, w tem dwa domy modlitwy, z których jeden bardzo stary. Jakaś zbrodnicza ręka podpaliła w nocy na niedzielę koło g. 11 synagogę postępową na starym rynku. Straż pożarna uratowała budynek. Setki mieszkańców są dotknięte pożarem. Szkody olbrzymie.

Oprócz bolesnych ofiar krwawych, pociągnęła walka o odzyskanie Lwowa nadto znaczne szkody materyalne. W nocy z czwartku na piątek około godz. 1 **wojska ukraińskie**, opuszczające **gmach sejmowy, wznieciły pożar** na parterze po lewej stronie wejścia do sali sejmowej. Mieścił się tam konsum urzędników Wydziału krajowego. Ukraińcy wylali beczkę nafty i **podpalili** znajdujące się w tej ubikacyi przedmioty. Nieliczna służba wydziału krajowego chciała gasić pożar, lecz nie było w hydrantach wody. Niebawem zapalił się sufit I-go piętra. I tu też objęły płomienie wszystkie sprzęty. Po chwili płonął już sufit II-go piętra i ogień przerzucił się na dach lewego skrzydła. Nad ranem dopiero mogła straż pożarna przybyć na miejsce pożaru i zająć się ratunkiem. Przedewszystkiem starano się odciąć płomień od sieni, przytykającej do sali sejmowej, co w zupełności się powiodło. Dach atoli płonął z niezwykłą siłą. Jednak udało się zlokalizować pożar. Spłonął duży kawał dachu. Szkoda olbrzymia.

Smutnym jest też los **gmachu pocztowego** z zewnątrz i wewnątrz zrujnowanego. Niema ani jednej szyby, tynk z murów w bardzo wielu miejscach odpadł. Drugie skrzydło piętra od prawego skrzydła spalone aż do połowy gmachu od lewej strony. Urządzenia telefoniczne milionowej wartości są zniszczone. Domy w okolicy poczty również bardzo spustoszone. Kierownictwo poczty objęli już prez. Schiffmann i dr. Jokesz.

Rumuni w Śniatynie.

Lwów, 23 listopada. Przed kilku dniami, jak donoszą z kół wojskowych, wkroczyły do Śniatyna wojska rumuńskie z oficerami francuskimi dla utrzymania porządku.

ZDOBYTE POCIĄGI.

Przemyśl. (P. A. T.). Komenda wojskowa donosi: Komenda otrzymała telegram z Olszanicy, że pociąg pancerny powrócił z Ustrzyk, zdobywszy ukraiński pociąg, złożony z 10 wagonów krytych, dwie haubice 10 [illegible], 8 koni z zaprzęgiem. Wzięto do

niewoli 80 żołnierzy z trzema rangymi oficerami.

Ze Lwowem połączenie telegraficzne i telefoniczne istnieje, lecz nie do prywatnego użytku. Pogłoski o zrywaniu szyn są bez podstawne.

W czasie walk o Lwów pociąg pancerny podpułkownika Swobody odniósł duży sukces, zdobywając pomiędzy Sokalem a Jarosławiem ruski pociąg pancerny, świetnie zaopatrzony w amunicyę i wiele materyału wojennego.

Serbia i Chorwacya jednolitem państwem.

Serbski nast. tronu regentem serbsko-chorwackim.

Lublana. B. kor. Jak pisma donoszą, południowo-słowiańska Rada narodowa w Zagrzebiu wszystkimi głosami przeciw głosowi przywódcy chłopskiego Radica uchwaliła wniosek dalmackiego rządu narodowego, że regencya nad południowo-słowiańskiem państwem ma być powierzona serbskiemu następcy tronu. Ma on zwołać do Sarajewa radę stanu, składającą się z wszystkich członków zagrzebskiej rady narodowej z 50 przedstawicieli Serbii i z 5 przedstawicieli Czarnogóry i 5 z województwa. Z członków rady stanu zamianuje on rząd, tudzież gubernatorów ze siedzibą urzędowa w Belgradzie dla Serbii, w Cetynii dla Czarnogóry, w Lublanie dla Krainy i krajów słoweńskich, w Nowym Sadzie (Myjvidku) dla województwa, w Sarajewie dla Bośni i Hercegowiny, w Splicie dla Dalmacyi, w Zagrzebiu dla Chorwacyi i Sławonii. Gdy tylko wróci spokój, odbędą się wybory do konstytuanty, która ma obradować w Sarajewie i ustalić ostateczną formę rządu i konstytucyę. Komisya wysadzona dla przetrutynowania tego wniosku wniosła w plenum południowo-słowiańskiej rady narodowej następujący wniosek:

Południowo-słowiańska Rada narodowa proklamuje zjednoczenie południowych Słowian z Serbią i Czarnogórą w jednolite państwo i wybiera wydział, który w porozumieniu z rządami Serbii i przedstawicielami wszystkich stronnictw w Serbii i Czarnogórze natychmiast przeprowadzić organizacyę jednolitej rady stanu. Dotyczące uchwały będą ratyfikowane przez radę stanu, do której będą należeli prócz przedstawicieli królestw Serbii i Czarnogóry także wszyscy członkowie obecnej rady narodowej zagrzebskiej, oraz członkowie południowo-słowiańskiego wydziału w Londynie.

Za wnioskiem mniojszości socyalno-demokratycznej, żądającym w miejsce regenta dyrektoryatu z trzech członków głosowali tylko socyalni-demokraci i jeden przedstawiciel Bośni.

Francuzi obsadzają Chorwacyę.

Lublana. Lublańskie biuro korespondencyjne: Chorwacya będzie obsadzona przez wojska francuskie. Wczoraj przybył do Zagrzebia oddział 540 ludzi z 14 oficerami. Do Rjeki przybyło 2000 ludzi. Pułkownik Dranio jedzie jako specyalny wysłaniec Clemenceau w ważnej politycznej misyi do Rjeki i innych miejscowości, aby zasięgnąć informacyi o faktycznem położeniu i o postępowaniu Włochów.

WOJSKA SERBSKIE w KARYNTYI.

Celowiec. B. kor. Dnia 25 listopada. Biuro prasowe komitetu obrony donosi, że wojska serbskie wtargnęły do Karyntyi. Obsadziły one Bleiberg oraz wmaszerowały do Weiseldorff. Są to wojska podlegające królowi serbskiemu, są zatem wojskami ententy, które według postanowienia warunków o zawieszeniu broni są uprawnione do obsadzenia ważnych strategicznych punktów.

Rokowania pokojowe z końcem stycznia.

Berno. B. kor. „Echo de Paris“ donosi na podstawie wiarygodnych informacyi, że rokowania o preliminaryach pokojowych rozpoczną się dopiero z końcem stycznia. Podpisanie protokołu pokojowego nie nastąpi zapewne przed końcem lutego.

Niemcom śpieszy się.

Berlin. B. Wolffa. Do rządów nieprzyjacielskich wystosował rząd niemiecki notę, w której rząd niemiecki protestuje przeciw temu, iż koalicya nie chce złagodzić warunków zawieszenia broni i powiada: Natychmiast po zawarciu rokowań o zawieszenie broni rząd niemiecki zwrócił się ponownie do prez. Wilsona z prośbą o spowodowanie możliwie szybkich rokowań o pokój preliminaryjny. Do dziś rząd niemiecki jest bez wiadomości o tem, kiedy wreszcie rządy państw koalicyi zechcą przystąpić do dzieła pokoju. Naród niemiecki zaczyna wątpić, czy za takiem zwlekaniem z pokojem nie kryje się zamiar nieprzyjaciela, aby znużone wojska niemieckie przez niewypełnienie nie dających się wypełnić warunków zawieszenia broni, popchnąć do bezprawia i przez to sprzymierzonym dać tytuł do dalszego prowadzenia wojny. Jeżeli pokój ma być zawarty jako pokój sprawiedliwy, to w kwestyach spornych pod względem spornym nie powinno być nic podejmowane przed rozstrzygnięciami konferencyi pokojowej. Wobec tej zasady, postawionej przez prezydenta, musi rząd niemiecki stwierdzić, że zarządzenia, podjęte przez rząd francuski w Alzacyi i Lotaryngii, jakoteż postępowanie Polaków we wschodnich obszarach granicznych Niemiec, oraz pojedyncze występy nieniemieckich części składowych dawnych Austro-Węgier w stosunku do Niemiec nie są niczem innem, jak tylko usiłowaniami, aby przemocą (!) uprzedzić rozstrzygnięcia konferencyi pokojowej. Przeciw wszelkim tym usiłowaniom, jakoteż przeciw zwlekaniu z zawarciem pokoju rząd niemiecki zakłada najostrzejszy protest. Z nastroju, jaki wytwarza takie postępowanie, nie może wypłynąć trwały pokój. Naród niemiecki może być czasowo pogwałcony, ale nigdy nie przestanie on żyć i występować ze swemi prawami. Podpisano: Solf, sekretarz stanu spraw zagranicznych.

Próba ratowania jedności Niemiec

Berlin. B. k. Rada wykonawcza Rady robotniczo-żołnierskiej Wielkiego Berlina wydała do Rad robotniczo-żołnierskich Niemiec odezwę, oświadczającą, że daleką jest od uzurpowania sobie władzy dyktatorskiej. Podkreśla, że między północą a południem niema bynajmniej wrogiego rozłamu (!) i proponuje zwołać zgromadzenie delegatów Rad robotniczo-żołnierskich z całych Niemiec. Zgromadzenie, składające się z członków około 500, miałoby się odbyć 16 grudnia w Berlinie, wybrałoby tymczasową Radę centralną, którąby powzięła uchwałę, co do przyszłej konstytuanty.

Berlin. B. k. Urzędowe obwieszczenie powiada: Rada wykonawcza Rad robotniczo-żołnierskich Wielkiego Berlina, dla załatwienia spraw tyczących się całej republiki, będzie uzupełniona członkami Rad żołniersko-robotniczych z niepruskich państw związkowych.

Berlin. B. kor. Konferencya niemieckich państw związkowych rozpoczęła się dziś o godzinie 10 przed południem w pałacu kanclerskim. Przybyło około 70 przedstawicieli wolnych państw. Obrady otworzył komisarz ludowy Ebert i Solf, który oświadczył, że położenie państwa jest bardzo groźne. Mowca kładzie wielką wagę na to, aby zgromadzenie udzieliło reprezentacyi państwa w sprawach zagranicznych pełnego poparcia. Zgromadzenie narodowe musi być najszybciej zwołane.

Jako pierwszy przemawiał prezydent republiki bawarskiej Eisner, który rozpoczął od najostrzejszego protestu przeciw temu, że obaj sekretarze stanu, Solf i Erzberger, są skompromitowanymi przedstawicielami starych czasów.

Socyaliści niemieccy między sobą.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą: Organ grupy Spartacusa „Die rote Fahne“ pisze: Wilhelma Hohenzollerna należy wezwać do powrotu, aby się mógł przed sądem usprawiedliwić. Na tem jednak nie dość. Cóż ma się stać z Davidem, obecnym podsekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych, co z przywódcami partyjnymi, członkami starej socyalnej demokracyi: Ebertem, Molkenbuhrem, Ottonem Braunem, Ryszardem Fischerem, którzy w sierpniu 1914 wyjechali do Szwajcaryi z całemi paczkami niemieckiej białej księgi, aby współdziałać jako agenci owej bandy zbrodniarzy nad podnieceniem imperyalistycznej pożogi?

Kilonia. B. kor. Zgromadzenie mężów zaufania marynarki kilońskiej przyjęło rezolucyę potępiającą stanowczo zamach grupy „Spartacusa“ w Berlinie i oświadczającą, że należy popierać rząd, który pragnie ludowi rychło zapewnić pokój, chleb i pracę.

Ententa i Niemcy na Ukrainie.

Kijów. B. kor. Do Sebastopolu przybyła angielska łódź torpedowa. Jutro oczekują tam przybycia floty ententy. — W Odessie mają niebawem wylądować wojska ententy, które też mają obsadzić Kijów i Charków. Koalicya powiadomiła zastępców dyplomatycznych niemieckich w Kijowie, że uważa wojska niemieckie jako obowiązane do utrzymania ładu i porządku w Kijowie i w kraju.

Kijów. Na posiedzeniu wielkiej niemieckiej rady żołnierskiej powzięto uchwałę, aby ze względu na wyzywające zachowanie się wojsk powstańczych Petlury wobec Niemców zakomunikować pośrednikom i wojskom Petlury, że nie prowadzi się dalszych rokowań. Dalej uchwaliła rada żołnierska natychmiast podjąć znowu komunikacyę kolejową w całej Ukrainie i normalny przewóz wojsk niemieckich do domu, a utrzymywać porządek w Kijowie i całej obsadzonej Ukrainie.

Olbrzymia wyprawa na sowjety.

Sztokholm. B. kor. Helsingforski „Samostat“ dowiaduje się od rzekomego dyplomaty koalicyjnego następujących szczegółów o wielkim planie akcyi koalicyjnej przeciw bolszewizmowi w Rosyi: Co najmniej 700.000 żołnierzy koalicyjnych wraz z armią salonicką idzie przez Rumunię najprzód na Moskwę. Przednie straże znajdują się już w Besarabii i ciągną na Odessę. Inne ciągną szybko na Kijów. Francuski generał Berthelot kieruje organizacyą głównych sił w Rumunii. Bolszewicy będą tedy niebawem okrążeni, ponieważ Japończycy zagrażają im z poza Uralu a rosyjskie białe gwardye, opierające się o Psków, napadną na nich od wschodu, podczas gdy Anglicy stoją na północy, w obszarze murmańskim. Jak się zdaje, zanosi się na wschodzie na rozstrzygające wypadki.

Czesi a Ukraińcy.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą z Wiednia, że przedstawiciele Ukraińców zwrócili się do przedstawicieli republiki czeskiej z pytaniem, czy mogą wysłać pełnomocnika do Pragi i jakie stanowisko zajmie rząd czeski wobec dążeń ukraińskich, co do przyłączenia Galicyi wschodniej do republiki ukraińskiej.

„Narodni Listy“ zauważają: Z czeskiej strony dotąd nie dano merytorycznej odpowiedzi, ale nie ulega wątpliwości, że jeżeli do rządu kto ma przystęp z rzeczowemi propozycyami, to będzie się niemi rzeczowo zajmował i odpowie na nie według ich charakteru i treści, ponieważ uregulowanie stosunku państwa czeskiego do wschodu jest sprawą nader ważną.

Walki czesko-węgierskie.

Budapeszt. B. kor. Biuro prasowe ministerstwa wojny donosi: Wojska czeskie, które zostały odparte koło Folpocz-Jablonka otrzymały posiłki i rozpoczęły ponownie marsz na Nagi Sombat. W okolice Droncen, które znajdują się w naszych rękach maszerują wojska czesko-słowackie. Wojska rumuńskie, które wtargnęły przez przełęcz Gymisel składają się z pułku piechoty, szwadronu kawaleryi i z jednej bateryi.

Kłopoty b. cesarza.

Wiedeń. (Telefonem). Rada stanu zajmowała się dziś sprawą półtora miliona koron pensyi, którą były cesarz Karol pobierał rocznie, jako naczelny komendant armii. Ostatnią płacę pobrał on jeszcze w listopadzie b. r. Zamierzano początkowo postawić Dr Seidlera i br. Plenera w stan oskarżenia z powodu wypłaty tych kwot, później jednak uchwalono przy obrachunku dóbr koronnych, odciągnąć wypłaconą sumę 2 milionów koron.

PRZYJAZD WILSONA.

Wiedeń. (Telefonem). „Progès de Lyon“ donosi, iż Wilson zostanie w Paryżu dwa miesiące. Podróż do Europy odbędzie na parowcu Agamemnom, który przedtem nazywał się Cesarz Wilhelm. Prezydent będzie jechał w dawniejszych apartamentach cesarza Wilhelma.

KRONIKA.

Kraków, dnia 26 listopada.

Miesiące całe upływają, a Warszawa odcięta jest od Krakowa. Fatalne połączenia kolejowe i nieogrzane pociągi odstraszają publiczność, gdyż wiele osób odpokutowało już pielgrzymki. Zniknął kordon austryacki i pruski, lecz nieznana jakaś ręka nieznanego rządu dalej wstrzymuje wysyłki dzienników krakowskich do stolicy i opiekę swą rozciągnęła nad drutami telefonu, nie dając możności skomunikowania się. Spodziewać się należy, że P. K. L. postara się o usunięcie tych zapór, wyjedna dla prasy krakowskiej możność wymiany pism z prasą warszawską, ułatwi ich ekspedycyę, gdyż stosunki obecne w niczem nie zmieniłyby taktyki pruskiej, jaką się posługiwał „Ober-Ost“.

Zakład obrotu zbożem, ujęty przez polską władzę, a pozostający pod kierunkiem dzielnego działacza na niwie gospodarczej, p. Dra Andrzeja Bajdy, rozpoczął owocną swą działalność. Powiat krakowski dostawił pierwszą dawkę; ośm wagonów dostarczyły dwory, a jeden wagon chłopi. Spodziewać się należy, że to będzie zachętą dla innych powiatów. W wielu wypadkach brak węgla i benzyny utrudnia młockę.

Kapusta potaniała; nabyć ją można po 4—6 kor. za 100 kg., to jednak nie wpłynęło zupełnie na potanienie kapusty kiszonej, którą fabryki sprzedają po 1 kor. 20 hal. za 1 kg., podczas gdy według obliczeń gminy cena kiszonej kapusty powinna wynosić 8—12 kor. za 100 kg.

Folwark miejski Dębniki jest do wydzierżawienia; sądzimy, że obejmie go jakaś kooperatywa lub Uniwersytet dla stacyi doświadczalnej, bo wstydby było, gdyby gmina oddawała go nadal pachciarzowi, który pozostawił budynki w takim stanie, jak pozostawiają go wszyscy jego współwyznawcy we wschodniej części kraju. Sądzimy, że sprawą wydzierżawienia Dębnik zainteresują się szersze sfery, a gmina nie popadnie w nową śmieszność, jaką postawiły ją dawno rządy.

Z miasta.

STRAŻ OBYWATELSKA. Otrzymujemy następujący komunikat: Komenda naczelna Straży obywatelskiej stoł. m. Krakowa z radością przyjęła do wiadomości rezolucyę pp. profesorów, docentów, asystentów i urzędników Wszechnicy Jagiellońskiej, którzy na zebraniu w dniu 18 b. m. uchwalili jednogłośnie, bez względu na wiek, oddać się obecnie na rozkazy Straży obywatelskiej do każdej służby. Porządek i ład społeczny stanowi najkardynalniejszą podstawę we wszelkiej pracy publicznej w obecnej ważnej chwili dziejowej, a piękny ten i dobry przykład obywatelski dany przez przewodników najwyższej szkoły, zasługuje na najgorętsze uznanie i niechybnie zachęci najszersze sfery obywateli do dobrowolnego zgłaszania się, celem wzmocnienia i zasilenia szeregów Straży.

WOJSKA POLSKIE Z BOŚNI. Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa, po 7-dniowej podróży we wzorowym porządku, transport wojsk polskich z Bośni, liczący około 60 oficerów i 600 żołnierzy. Oddział ten żegnany był uroczyście w Serajewie przez tamtejszą ludność. Podczas pożegnania wręczono oddziałowi sztandar polski, ofiarowany przez miejscowy komitet polski. W uroczystości brali udział przedstawiciel miejscowych władz jugo-słowiańskich, wojewoda serbski Stepanowicz (reprezentant koalicyi), delegaci chorwackiej Rady Narodowej i in. Oddział ten, zorganizowany przez maj. Garcarskiego, wita Kraków z otwartem sercem.

„PRZYGOTOWAĆ LASKI I PAŁKI“. Po Krakowie krąży następująca odezwa żydowska, zatytułowana jako „Rozkaz komendy samoobrony“:

Żydzi! Zewsząd dochodzące wieści o pogromach wytworzyły i wśród was atmosferę pogromową. Wszystkie hiobowe wieści roznosicie z błyskawiczną szybkością, podczas gdy wieści dobre tylko niewiarę znajdują: Żydzi! Tylko spokój i rozważne działanie może nas uchronić od zguby. Zamiast rozszerzać pogłoski, przygotujcie się rozważnie i spokojnie na wszelkie ewentualności.

Najstarszy wojskowo wyszkolony lokator żyd obejmuje natychmiast komendę nad domem. Komendant spisuje sobie ludzi gotowych do ochrony domu i ustawia straż w bramie przez całą noc. W razie alarmu w chwili zbliżającego się niebezpieczeństwa brama ma być zamknięta i zatarasowana na prędce ściągniętemi sprzętami. Przygotować laski i pałki i wszelkiego rodzaju broń. Kto ma broń, obejmuje posterunek w parterowych oknach i to za lewą ścianą z gwerem przy prawem ramieniu, gotowy do strzału. Walkę uliczną bierze na siebie zorganizowana młodzież. Działać w ciągłem porozumieniu z komendą samoobrony. Jeśliby oddziały samoobrony zażądały sprzętów domowych, celem zatarasowania ulic, należy bezzwłocznie takowe wydać. Organa samoobrony będą ciągle kontrolować postęp pracy i piętnować bezwzględnie niestosowanie się do rozporządzeń.

ODDAWANIE BRONI. Wydział administracyjny P. K. L. wzywa mieszkańców miasta Krakowa do składania broni palnej i amunicyi. Składanie broni ma być oddane w ciągu 5 dni najbliższemu oddziałowi Straży bezpieczeństwa. Obwieszczenie to zostało rozlepione na murach miasta.

ARESZTOWANIE BANDYTÓW. W piątek — jak donosiliśmy — kilku bandytów wtargnęło do mieszkania p. Myszkowskiego przy ul. Dietlowskiej l. 62, zabrało kasetę z 10.000 kor. i biżuteryę, wartości 4000 koron. Śledztwo wykryło, że inicyatorką rabunku była niejaka Marya Hymon z Podgórza, wróżbiarka, która grupowała koło siebie tamtejsze męty społeczne, namawiała do rabunków i otrzymywała część łupu. Zachodzi podejrzenie, że z jej inicyatywy obrabowano klasztor PP. Felicyanek. Obecnie wyśledzono i aresztowano sprawców rabunku u p. M. w osobach Ludwika Rudego z Woli Duchackiej, Ferdynanda Sikory i Józefa Knapika. Podczas aresztowania Rudego, on i jego rodzina organom policyi stawili czynny opór z bronią, wywiązała się strzelanina, lecz ostatecznie Rudego ujęto. Przy rewizyi biżuteryi nie znaleziono, tylko około 9000 kor., pochodzących z kasety p. Myszkowskiego. U Maryi Hymon, którą aresztowano, znaleziono sznur pereł, zegarki złote i t. p., oraz losy tureckie, serbskie i węgierskie. Aresztowano nadto wmieszanego w sprawę funkcyonaryusza pocztowego, E. S. i służącą p. Myszkowskiego, 16-letn. Helenę Finster.

Z ULICY PAWIEJ. Otrzymujemy zażalenie od mieszkańców ul. Pawiej, że jedna z domów na tej ulicy we dnie i w nocy jest widownią awantur, bijatyk i scen gorszących, przeciwnych się na ulicę. W niedzielę o godz. 3 po południu wybiegła z tego domu zbroczona krwią dziewczyna, którą w stanie ciężkim odwiozło Pogotowie do szpitala. Policya powinna koniecznie baczną uwagę zwrócić na tę ulicę i położyć kres niegodziwościom i zgorszeniu, jakie się tam dzieje.

KRADZIEŻ PASÓW TRANSMISYJNYCH. Aresztowano St. Gębalę, od którego odebrano 30 klgr. pociętych pasów transmisyjnych; skradł je onegdaj w Tenczynku, a przedstawiają wartość kilkunastu tysięcy koron.

NAPAD BANDYCKI. Dnia 23 b. m. wieczorem napadli pod Pleszowem uzbrojeni w karabiny bandyci na powracającą z Krakowa do Igołomii furmankę i sterroryzowawszy, obrabowali doszczętnie jadących, same kobiety, między innemi Siostrę PP. Służebniczek, czynną i zapobiegliwą kierowniczkę ochronki i sklepu w Igołomii, której zabrali cały wieziony towar, z wyjątkiem 2 czytanek szkolnych.

Z Polski i ze świata.

WYSTĘPY BANDYCKIE W POW. KRAKOWSKIM. Wczoraj napadli na dwór w Tomaszowicach uzbrojeni w karabiny bandyci. W obronie mienia wystąpił dzierżawca tamtejszy, p. Kubeczek z dwoma synami porucznikami artyleryi, którzy przed kilkoma dniami przybyli wraz z brygadyerem p. St. Hallerem z włoskiego frontu. W walce z bandytami padł jeden z synów od kuli karabinowej, która, zraniwszy rękę, przeszyła płuca.— Majątek Tomaszowice dzierżawi p. Kubaczek od p. Boguszowej. Spodziewać się należy, że władze polskie większą opieką otoczą powiat krakowski i uzbrajając milicyę, czynić to będą z większą ostrożnością, aby, zamiast straży porządku, nie tworzyć bandyckich oddziałów.

Rozwiązaną żandarmeryę obcą zastąpić należy zaraz polską żandarmeryą, bo ochotnicze oddziały milicyi nie mogą tak, jakby należało, spełniać swego zadania, wymagającego wyszkolenia w służbie.

GODNE UBOLEWANIA ZAJŚCIE W BOCHNI. Piszą nam: 24 b. m. miał się tu odbyć wiec, zwołany celem założenia stronnictwa republikańskiego. Wprawdzie stronnictw u nas dużo i kwestyą jest, czy potrzeba zakładać nowe, różne więc mogą być zapatrywania, ale pominąwszy sam ów fakt, napiętnować należy zdziczałe wprost formy zachowania się publiczności na zebraniu. Ponieważ zapowiedziany z Krakowa referent nie przyjechał, skorzystali z tego chętni agitatorzy i potoczyła się namiętna dyskusya, która nie różniła się niczem od najhałaśliwszego jarmarku. Zamiast słów zgody, narodowych haseł, jedności stanów i pracy dla sprawy ogólnej, padały same wyzwiska i hasła nienawiści. Chciał przemawiać włościanin Lech z Książnic, ludowiec. Ledwo zaczął mówić o potrzebie stworzenia rządu polskiego, reprezentującego wszystkie warstwy i stany, wybuchła straszna wrzawa. Przywitano go okrzykami: „Precz z inteligencyą!“ rzucano obelżywe okrzyki pod adresem ludzi uczciwych i zasłużonych, zdawało się, że są ludzie, którym specyalnie zależy na tem, aby całą potęgę zła jak najjaskrawiej okazać. Wyszły na jaw wszystkie stare nałogi, zaszczepione przez b. rząd austryacki w dusze skądinąd niestracone dla przyszłości narodowej. Zebraniu przewodniczył p. Roman, urzędnik kolejowy, przywódca tutejszych socyalistów. Przyznać należy, że zadanie miał trudne wobec dzikiego wprost nastroju bandy podżegaczy. W Bochni panuje dziś ogólne przekonanie, że zamienienie wiecu na bezprzykładny jarmark było dziełem nieznanych bliżej antynarodowych i antyspołecznych żywiołów, wyzutych z uczuć polskości.

PIERWSZY POCIĄG ZE LWOWA. Z Przemyśla donoszą: W sobotę przed południem przybył tu pierwszy pociąg osobowy ze Lwowa, a w niedzielę o godz. 11 m. 55 przed południem odszedł stąd pierwszy pociąg osobowy do Lwowa.

Zawiadomienia i [illegible].

WEZWANIE DO PODOFICERÓW I ŻOŁNIERZY byłego 8 pułku ułanów obrony krajowej. Wzywa się wszystkich podoficerów i ułanów Polaków byłego 8 pułku ułanów obr. kraj. do 35 lat by się jak najrychlej stawili przy kadrze tegoż pułku, formującego się w Dębicy.

Major Bartmański W. Z.

BRONISŁAW ROMANISZYN na koncercie, który odbędzie się w „Sokole“ we środę dnia 4 grudnia b. r., odśpiewa: 1. Beethoven: Recitativo i arya z opery „Fidelio“; 2. Saint-Saens: Arya z opery „Samson i Dalila“; 3. Verdi: Arya z opery „Otello“; 4. Czajkowski: Arya z opery „Eugeniusz Onegin“; 5. Żeleński: Romans z opery „Janek“; 6. Wagner: a) Pożegnanie Lohengrina, b) Pieśń miłosna z opery „Walkirya“. — Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta (ul. Sławkowska, hot. Saski).

Z KOŁA KS. KS. KATECHETÓW. We środę 27 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków Koła w gmachu seminaryum nauczyciel. męskiego przy ul. Straszewskiego, o godz. 5 po południu. Porządek: 1. Sprawozdanie z działalności w okresie ubiegłym; 2. sprawozdanie kasowe; 3. wybór nowego wydziału; 4. modlitwy katechizmowe; 5. wybór komisyi dla opracowania nowych planów nauki religii i 6. wnioski członków.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Posiedzenie odbędzie się we środę dnia 27 b. m. o godz. 6 w domu własnym (ul. Radziwiłłowska 4). Porządek dzienny: 1. Doc. Dr Radliński: Przedstawienie [illegible]. 2. Dr Szwarc: „W sprawie uregulowania kontroli sanitarnej prostytutek“.

ODCZYT O. WOROONIECKIEGO z dziedziny chrystologii odbędzie się dzisiaj, we wtorek 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Tow. lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4. Bilety po 2 K przed odczytem u wejścia na salę. Dochód na biedne dzieci polskie. Bilety wcześniej zakupione są ważne na dzisiaj.

KRAJ. ZAKŁAD OBROTU ZBOŻEM komunikuje: Krajowy Zakład obrotu zbożem filia w Krakowie powierzyła komisyonerstwo w Brzesku w miejsce firmy Neumann, Spółce rolniczo-handlowej „Miarka“ w Brzesku.

NEKROLOGIA.

Ś. p. Tadeusz Zerygiewicz, słuchacz politechniki lwowskiej zmarł onegdaj w Krakowie. Ś. p. Tadeusz służył w pułku polskim, który wysłany przez rząd austryacki na front francuski, obecnie został zmuszony przez Niemców pieszo odbywać drogę z Alzacyi do Polski. Przyszedłszy wśród głodu i niewygód przed kilku dniami do Krakowa zmarł ś. p. Tadeusz z wycieńczenia. Zmarły liczył lat 26 i był wnukiem wielkiego patryoty polskiego, ś. p. ks. unickiego Emila Sienkiewicza, wygnańca podlaskiego, osiadłego później przy kościele Maryackim w Krakowie.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.
Wtorek: „Wachlarz Lady Windermere“ Wilde'a.
Środa: „Dwie blizny“ Fredry i „Obowiązek“ Lavedan'a.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.
Wtorek: 1) „Wujaszek Alfonsa“; 2) „Chłopi Arystokraci“; 3) „Wesele w Ojcowie“.
Środa: „Domek trzech dziewcząt“.

Podziękowanie.

Głęboko dotknięci przedwczesną stratą najdroższego, najlepszego męża i ojca ś. p. Władysława Zamiary, nie mogąc każdemu z osobna, tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać“ tym wszystkim, którzy okazali nam współczucie i oddali ostatnią posługę drogiemu Zmarłemu a w szczególności Przewielebnym Księżom: ks. Masnému, proboszczowi parafii św. Szczepana; ks. Dr. Ludwikowi Jurgowskiemu, Rektorowi X. X. Emerytów, JWP. Wł. Mycielskim; JWP. Zakliczynie, JWP. hr. Potulickiemu; wszystkim Kolegom zmarłego, Znajomym oraz pobożnej Publiczności.

Wdowa z dziećmi.

†

Marya Kozłowska

wdowa po ś. p. Stefanie, obywatelka ziemska,

po ciężkich cierpieniach, zakończyła życie pełne pracy i zasług dnia 24-go listopada 1918 roku w Przybysławicach w Miechowskiem.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 27-go b. m. na cmentarzu kościoła parafialnego w Szreniawie.